

21 sierpnia. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Sdz 2, 11-19) Izraelici czynili to, co złe w oczach Pana, i służyli Baalom. Porzucili Boga swoich ojców, Jahwe, który ich wyprowadził z ziemi egipskiej, i poszli za cudzymi bogami, którzy należeli do ludów sąsiednich. Oddawali im pokłon i drażnili Pana. Porzucili Pana i służyli Baalowi i Asztartom.

(Sdz 2, 11-19)

Izraelici czynili to, co złe w oczach Pana, i służyli Baalom. Porzucili Boga swoich ojców, Jahwe, który ich wyprowadził z ziemi egipskiej, i poszli za cudzymi bogami, którzy należeli do ludów sąsiednich. Oddawali im pokłon i drażnili Pana. Porzucili Pana i służyli Baalowi i Asztartom.

Wówczas zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelitom, tak że wydał ich w ręce ciemięców, którzy ich złupili, wydał ich na łup nieprzyjaciół, którzy ich otaczali, tak że nie mogli im się oprzeć. We wszystkich ich poczynaniach ręka Pana była przeciwko nim na ich nieszczęście, jak to Pan przedtem im zapowiedział i jak im poprzysiągł. I tak spadł na nich ucisk ogromny.

Wówczas Pan wzbudził sędziów, by wybawili ich z ręki tych, którzy ich uciskali. Ale i sędziów swoich nie słuchali, gdyż uprawiali nierząd z cudzymi bogami, oddawali im pokłon. Zboczyli szybko z drogi, po której kroczyli ich przodkowie, którzy słuchali przykazań Pana: ci tak nie postępowali.

Kiedy zaś Pan wzbudzał sędziów dla nich, Pan był z sędzią i wybawiał ich z ręki nieprzyjaciół, póki żył sędzia. Pan bowiem litował się, gdy jęczeli pod jarzmem swoich ciemieżców i prześladowców. Lecz po śmierci sędziego odwracali się i czynili jeszcze gorzej niż ich przodkowie. Szli za cudzymi bogami, służyli im i pokłon im oddawali, nie wyrzekając się swych czynów ani drogi zatwardziałości.

(Ps 106 (105), 34-35. 36-37. 39-40. 43ab i 44 (R.: por. 4))

REFREN: Pamiętaj o nas i przyjdź nam z pomocą

Izraelici nie wytępilli narodów,
jak im to Pan nakazał,
ale zmieszali się z poganami
i uczyli się postępować jak oni.

Poczęli czcić ich bałwany,
które stały się dla nich pułapką.
Składali w ofierze swych synów
i swoje córki złym duchom.

Splamili się swoimi czynami
i dopuścili się wiarołomstwa przez swoje występki.
Gniew Pana zapłonął przeciw Jego ludowi,
aż poczuł wstręt do własnego dziedzictwa.

Uwalniał ich wiele razy,
oni zaś buntowali się przeciw Jego zamysłom.
Lecz wejrzał na ich utrapienie,
wysłuchał ich modlitwy.

(Mt 5, 3)

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo
niebieskie.

(Mt 19, 16-22)

Pewien człowiek podszedł do Jezusa i zapytał: «Nauczycielu, co
dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?»

Odpowiedział mu: «Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest
Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania».

Zapytał Go: «Które?»

Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie
zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego jak
siebie samego».

Odrzekł Mu młodzieniec: «Przestrzegałem tego wszystkiego, czego mi
jeszcze brakuje?»

Jezus mu odpowiedział: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co
posiadasz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i

chodź za Mną!»

Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

Komentarz:

Scena z bogatym młodzieńcem istotnie przyczyniła się do rozwoju w Kościele życia zakonnego. Odczytano w niej naukę o dwóch rodzajach naszej drogi do Boga. Droga pierwsza: „Jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne, zachowaj przykazania”. I droga druga: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną”.

Do życia wiecznego, a więc i do zachowania przykazań, wezwani są wszyscy. Do tej drugiej drogi Chrystus wzywa tylko niektórych.

Bogatego młodzieńca Pan Jezus wezwał do tej drugiej drogi. To było szczególne wyróżnienie. On jednak w tym wezwaniu zauważył tylko ciężar i się go przestraszył. Był bowiem przywiązany do swojego bogactwa.

Bogactwo stało się dla niego ciężarem, jakby kulą u nogi, która mu uniemożliwiła pójście za Chrystusem. Ale on tego nie rozumiał. Bogactwo stało się jakby częścią jego samego. Pan Jezus radzi mu porzucić ciężar, który stał się dla niego jakby kulą u nogi, a on to tak odczuł, jakby Pan Jezus go namawiał do odcięcia sobie nogi. Nie zrozumiał, że jest to wezwanie do prawdziwej wolności i do pełnej człowieczej tożsamości.

A przecież bogaty młodzieniec nie był wielkim grzesznikiem, on Boże przykazania w zasadzie zachowywał. Ale tak czasem bywa, że człowiekowi bez wielkich grzechów trudniej się nawrócić niż wielkiemu grzesznikowi. Jakżeż inaczej zachował się celnik Lewi, przyszedł Ewangelista Mateusz, kiedy Pan Jezus wezwał go: „Pójdź za Mną!” Zapewne przedtem nieraz mijał się z Bożymi przykazaniami; gromadząc swój majątek, zapewne skrzywdził niejednego. Ale kiedy Pan Jezus powiedział mu: „Porzuć to wszystko i pójdź za Mną”, on zrozumiał, że wreszcie będzie mógł żyć prawdziwie, po ludzku. Że nawet skarby będzie mógł sobie gromadzić, ale skarby prawdziwe, skarby w niebie, skarby, których ani mól i rdza nie zniszczą, ani złodzieje nie wykradną.

o. Jacek Salij OP